



Owidiusz

Orzemiany

tom trzeci

Owidyusz
Orzemiany

Owidiusz

Orzemiany

tom trzeci

przełożył Grunon hr. Kiciński

Armoryka
Sandomierz 2013

Seria: ŚWIĘTE KSIĘGI, ŚWIĘTE TEKSTY, Nr 22

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Gustave Moreau (1826–1898), *Galatée* (1880), olej na płótnie, (licencja *public domain*),
źródło: http://de.wikipedia.org/wiki/Datei:Gustave_Moreau_-_Galat%C3%A9e.jpg

Tytuły na okładce, stronie przedtytułowej i tytułowej złożono czcionkami Burgundian.ttf i Florimel.ttf, których autorem i właścicielem jest Dave Nalle, The Scriptorium, www.fontcraft.com. Burgundian.ttf i Florimel.ttf font copyright 2008 by The Scriptorium, all rights reserved

Reprint książki:

P. Owidjusza Nazona

PRZEMIANY

poema w XV pieśniach
z oryginałem obok
i z przypisami objaśniającymi
Przekładania
Brunona Hrabiego Kicińskiego
Tomy 1-3
W Warszawie 1825/1926

Wykonano z egzemplarzy udostępnionych ze zbiorów prywatnych.

Copyright © 2013 for the Polish edition by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27–600 Sandomierz

tel +48 15 833 21 41

e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl

<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-64145-07-0

(dla tomu trzeciego)

ISBN 978-83-64145-08-7

(dla całości)

[Kup książkę](#)

P. OWIDJUSZA NA ZONA PRZEMIANY.

POEMA w XV PIESNIACH.

Z ORYGINAŁEM OBOK
I Z PRZYPISAMI OBJAŚNIAJĄCEMI.

PRZEKŁADANIA

Brunona Hrabiego Kicińskiego.

Tomu trzeci.

WARSZAWIE
W DRUKARNI N. GLÜCKSBERGA
TYPOGRAFA UNIwersYTETU KR. WARSZAWSKIEGO.
NAKŁADEM TEÓMACZA.

•••••

1826

Kup książkę

Złożywszy stosownie do postanowienia JO.
Xięcia Namiestnika Królewskiego, trzy Exem-
plarze niniejszego dzieła do Biblijotek publi-
cznych; oświadczam iż prawnie poszukiwać
będę wszelkich fałszowanych Edycji i dla te-
go kładę moje *fac simile*.

SPIS PRZEDMIOTÓW

ZAWARTYCH w TOMIE III.

PRZEMIAN OWIDJUSZA.

XIĘGA JEDENASTA.

Bachantki rozdzierają Orfeusza	wiersz	1 str:	3
Wąż w Kamień. Bachantki w Drzewa	—	53	— 7
Midas wszystko w złoto przemienia	—	85	— 9
Midas ma ośle uszy	—	140	— 13
Trzciny mówiące	—	183	— 15
Tetyś i Pelusz	—	225	— 17
Ceix i Halcyona	—	411	— 31
Ezek w nurka	—	749	— 53

XIĘGA DWUNASTA.

Grecy w Aulidzie	—	1	— —
Higenia	—	24	— 103
Cygnus	—	30	— 103
Walka Centaurów	—	145	— 111
Śmierć Peryklimena	—	537	— 107
Śmierć Achillea	—	583	— 111

XIĘGA TRZYNASTA.

Spór o zbroję Herkulesa	—	1	— 127
Mowa Ajaxa	—	5	— 127
Mowa Uliksessa	—	128	— 135
Ulikses bierze zbroję. — Śmierć Ajaxa	—	385	— 153
Hekuba	—	403	— 153
Memnon	—	585	— 165
Aulusz przyjmuje Trojańskich wygnańców	—	631	— 169
Scylla	—	712	— 175
Galatę, Acyss i Cyklop	—	740	— 177
Glaukus i Scylla	—	900	— 187

	<i>Exem:</i>
<i>Skwarski</i>	 1
<i>Konwikt XX. Piłarów</i>	 1
<i>Plater Konstanty Hr:</i>	 1
<i>Pietruski Andrzej</i>	 1
<i>Lapiński Xawery Dyrektor Kancellaryi w Kom: Rząd.</i>	
<i>Przychodów i Skarbu</i>	 1
<i>Piotrowski Jakób</i>	 1
<i>Pinczowska Szkoła Wojewódzka</i>	 1
<i>Englertowa obywatelka Berdyczowska</i>	 1
<i>Dłużniewski Rektor Szkoły Wojewod: w Pułtusk</i>	 1
<i>Neuburg Professor w Lublinie</i>	 1



D A L S Z A

LISTA PRENUMERATORÓW.

	<i>Exem:</i>
<i>Bielniński Jan Professor szkoły Woje-</i>	
<i>wódzkiej Kieleckiej na pięknym papierze</i>	1
<i>Cieciszowski Kacper Biskup Łucki i Żytomierski</i>	1
<i>Koncowicz Łukasz professor Szkoły</i>	
<i>Wojewódzkiej w Kielcach</i>	1
<i>Korzewski</i>	1
<i>Piwnicki Biskup Łucki i Żytomierski nominat</i>	1
<i>Budnicki Naczelnik bióra</i>	1
<i>Bienkowski S. N.</i>	1
<i>Walewski Antoni K. O. Jędrzejowskiego</i>	1
<i>Wirttemberg (X^{te} Adam de) Jenerał W. P.</i>	1
<i>Rostworowski Julian</i>	1
<i>Górski</i>	1
<i>Kamieński Henryk b. P. W. P.</i>	1
<i>Wyszkowski Michał</i>	1
<i>Rozen Mecenas</i>	1
<i>Hołewiński</i>	1
<i>Starnalski Prezes K. W. Podlaskiego</i>	1
<i>Szulowski Ignacy</i>	1
<i>Sucin Julian Podkomorzy Pow. Brzesko Litewskiego</i>	1
<i>Szwykowski Michał Podkomorzy Prużański</i>	1
<i>Jaroszyński Henryk</i>	1

KSIĘGA CZTERNASTA.

Seylla w potwore	Wieraz	1	str. 215
Cerkopy i Sybilla	—	76	— 217
Achemenidea	—	153	— 223
Pikus w dzięcioła	—	307	— 233
Towarzysze Diomeda	—	443	— 243
Pasterz Apulski w drzewo	—	513	— 247
Eneasza okręty w najody	—	520	— 249
Ardea	—	567	— 261
Eneasza w Bożka	—	583	— 251
Pomona i Wertumn	—	613	— 253
Romulus i Hersylja w Bożków	—	783	— 265

KSIĘGA PIĘTNASTA.

Missel	—	1	— 281
Nauki Pitagora	—	61	— 285
Numa i Egerja	—	485	— 313
Taga	—	557	— 319
Romula włocznia	—	565	— 319
Cypus	—	569	— 319
Eskulap	—	627	— 323
Smierć Apoleona Cezara	—	755	— 341
Zakończenie	—	887	— 341

PRZEMIANY
OWIDJUSZA,
XIĘGA JEDENASTA.



P. OVIDII NASONIS METAMORPHOSEON.

LIBER UNDECIMUS.

CARMINE dum tali silvas, animosque ferarum
Threïcius vates, et saxa sequentia ducit;
Ecce nurus Ciconum tectæ lymphata ferinis
Pectora velleribus, tumuli de vertice cernunt
Orphea, percussis sociantem carmina nervis; 5
E quibus una, levem jactato crine per auram,
En, ait, en hic est nostri contertor: et hastam
Vatis Apollinei vocalia misit in ora:
Quæ foliis præsuta notam sine vulnere fecit.
Alterius telum lapis est: qui missus in ipso 10
Aëre concentu victus vocisque lyræque est;
Ac veluti supplex pro tam furialibus ausis,
Ante pedes jacuit. Sed enim temeraria crescunt
Bella, modusque abiit, insanaque regnat Erynnis.
Cunctaque tela forent cantu mollita: sed ingens 15
Clamor, et inflato Berecynthia tibia cornu,



PRZEMIANY OWIDJUSZA NAZONA.

XIĘGA JEDENASTA.

TAKIM śpiewem wieszcz Tracki gdy zwierząt gromady,
Gdy opaki i lasy w swoje ściągał ślady;
Oto matki Cykońskie pierś odziewszy w skóry,
Dojrzały Orfeusza z szczytu wzniosłej góry,
Jak pieśni swe rozwodził przy miłym stron brzmieniu: 5
W tym jedna z nich spuściwszy włosy po ramieniu,
Oto nasz znieważyciel, woła, tysem błyska,
I Felowego wieszczą wsame czoło ciska.
Lecz tyrs liśćmi okryty drasnął go bez rany.
Drugiej grotem był kamień; ten górą przesłany, 10
I śpiewania i lutni słodyczą się wzrusza,
I pada jakby winny u stóp Orfeusza.
Coraz bardziej zuchwale wzmagają się boje,
I wściekła jedza rządy rozpościera swoje.
Zuniękeżyłoby grot każdy, miłe śpiewu brzmienie, 15
Lecz lutnię zagłuszyło huczne trąb ryczenie,
Głośny zgiełk, łoskot bębnów i szumne oklaski,

Tympanaque, plausumque et Bacchei ululatus
Obstrepuere sono citharæ. Tum denique saxa
Non exauditi rubuerunt sanguine vatis:
Ac primum attonitas etiamnum voce canentis 20
Innumeras volucres, anguesque, agmenque ferarum,
Mænades Orphei titulum rapuero theatri:
Inde cruentatis vertuntur in Orphea dextris;
Et coeunt, ut aves, si quando luce vagantem
Noctis avem cernunt:structoque utrinque theatro 25
Ceum matulina cervus periturus arena,
Præda canum est: valemque petunt: et fronde virenti
Conjiciunt thyrsos, non hæc in munera factos.
Hæ glebas, illæ dereptos arbore ramos,
Pars torquent silices. Neu desint tela furori, 30
Forte boves presso subigebant vomere terram;
Nec procul hinc, multo fructum sudore parantes,
Dura lacertosi fodiebant arva coloni:
Agmine qui viso fugiunt, operisque relinquunt
Arma sui: vacuosque jacent dispersa per agros 35
Sarculaque, rastrique graves, longique ligones.
Quæ postquam rapuere feræ, cornuque minaci
Divellere boves; ad vatis fata recurrunt,
Tendentemque manus, et in illo tempore primum
Irrita dicentem, nec quidquam voce moventem, 40
Sacrilegæ perimunt. Perque os (pro Jupiter!) illud,
Auditum saxis, intellectumque ferarum
Sensibus, in ventos anima exhalata recessit.
Te mœstæ volucres, Orpheu, te turba ferarum,
Te rigidæ silices, tua carmina sæpe secutæ 45

I szalone Bachantek rozłukanych wrzaski.
 Głazy niesłyszac wieszczą jego krwi nieszczędną;
 Naprzód dzikie Menady z wściekłością rozpędzą 20
 Węzłów, ptastwo i zwierza, z zadumieniem wieszczą
 Orfeusza śpiewanie słuchających jeszcze.
 Niemi ręce zboczywszy do Orfeja skoczą.
 A jak zleca się ptaki gdy sowę w dzień zoczą,
 Lub jak w zamkniętych szrankach na amfitetrze, 25
 Psów zgraja na jelenia wpuszczonego natrze;
 Tak wpadają Bachantki; i nie na ten dziki
 Przeznaczone użytek, łecą winne tyki,
 Gałęzie, bryły, głazy po powietrzu warczą,
 Wkrótce nowych im losy pocisków dostarczą. 30
 Tam woły pruty ziemię pługi wpuszczonemi,
 Tam w pocie swego czoła, przez uprawę ziemi
 Przysparzali urodzaj barczyści wieśniacy;
 Na widok zgrai pierzełli, narzędzia swej pracy
 Zostawiwszy na roli; leżał opuszczony 35
 Sprzęt wielki, ostre rydle, motyki i brony.
 Wściekłe Menady z pola gdy woły rozgonią,
 Nacierają na wieszczą wziętą z roli bronią.
 On próżno ręce składał i litości prosił,
 Pierwszy raz nadaremnie głos jego się wznosił. 40
 Poległ z rąk świętokradzkich, a ten głos czarowny,
 Przez głazy rozumiany, dla zwierząt wymowny,
 Z tchem ostatnim w powietrze unosi się wolne.
 Ciebie Orfeju ptastwo, ciebie zwierze polne,
 Ciebie twarde opoki i postuszne skały, 45
 Ciebie z schylonem liściem brzozy opłakały.

Fleverunt silvæ: positis te frondibus arbor,
Tonsa comam, luxit: lacrimis quoque flumina d' icunt^t
Increvisse suis: obscuraque carbasa pullo
Naiðes et Dryades, passosque habuere capillos.
Membra jacent diversa locis. Caput, Hebre, lyramque
Excipis; et, mirum, medio dum labitur amne,
Flebile nescio quid queritur lyra, flebile lingua
Murmurat exanimis: respondent flebile ripæ.
Jamque mare in vectæ flumen popolare relinquunt,
Et Methymnææ potiuntur littore Lesbi. 55
Hic ferus expositum peregrinis anguis arenis
Os petit, et sparsos stillanti rore capillos.
Tandem Phœbus adest, morsusque inferre parantem
Arcet, et in lapidem rictus serpentis apertos
Congelat, et patulos ut erant indurat hiatus. 60
Umbra subit terras: et, quæ loca viderat ante,
Cuncta recognoscit. Quærensque per arva piorum
Invenit Eurydicen, cupidisque amplexatur ulnis.
Hic modo conjunctis spaciantum passibus ambo,
Nunc præcedentem sequitur, nunc prævius anteit: 65
Eurydicenque suam jam tutus respicit Orpheus.

Non impune tamen scelus hoc sinit esse Lyæus;
Amissoque dolens sacrorum vate suorum,
Protinus in silvis matres Edonidas omnes,
Quæ fecere nefas, tercta radice ligavit, 70
Quippe pedum digitos, in quantum quæque secuta est
Traxit et in solidam detrusit acumine terram.
Utque suum laqueis, quos callidus abdidit anceps,
Crus ubi commisit volucris, sentitque teneri;
Plangitur, ac trepidas adstringit vincula motu: 75
Sic, ut quæque solo defixa cohæserat harum,

Łzami przybrały rzeki, i Nimfy w żałobie,
 Włosy swe rozpuściwszy płakały po tobie.
 Rospierzchłe leżą członki; w wzdętym płyńie Hebrze,
 Lutnia i głowa wieszczą, i coś jeszcze żebrze. 50
 Smutnie szemrzące wody trącają o lutnię,
 I odgłos ich nadbrzeża powtarzają smutoie.
 Ojczystego strumienia uniesione biegiem,
 Przebywszy morza stają nad Lezbijskim brzegiem.
 Tam wąż głowę Orfeja chce porwać za włosy, 55
 Z której podówczas morskie ociekały rosy;
 Ale Feb niedozwala wieszczą znieważenia,
 I otwarty pysk węża w twardey głąz przemienia.
 Orfej schodzi pod ziemię i poznaje strony
 Widziane w owym czasie gdy swej szukał żony. 60
 Znajduje Eurydykę w schronieniu szczęśliwych,
 I sam jest już szczęśliwym w jej uściskach tkliwych.
 Zostaje z nią na zawsze; tak z sobą złączeni,
 Przechodzą się oboje w zamieszkanie cieni.
 Ani srogie zakazy serca im nie ranią, 65
 Może nie zagrożony oglądać się za nią.
 Los kochanego wieszczą żal w Bachusie wzrusza,
 Niechce dać ujść beskarnie zgonu Orfeusza.
 Zaraz Edońskich matek jeszcze szafem zdjętych,
 Zbrodnicze stopy więzi wśród korzeni krętych. 70
 I gdy wzajem za sobą ścigały zuchwalce,
 Twarda ziemia ich lekkie pochwyciła palce;
 Tak w sidła które ptasznik przysposobi zdradnie,
 Gdy ptak na ziarno chciwy niespodzianie wpadnie,
 Trzepocze się i ściga coraz silniej niemi. 75
 Tak, którakolwiek stopę uwięziła w ziemi,

Tonie w niej coraz głębiej; na większe cierpienie,
 Szarpiącą się leniwe wstrzymują korzenie.
 Gdy jedna z nich spogląda gdzie jej stopa skora,
 W tym na okrągłe uda posuwa się kora. 80
 Że w pierś własną uderzy, druga będąc pewną,
 Dziwi się, gdy stuknęła zamiast w piersi w drewno.
 Patrząc na rękę trzeciej możeby kto sądził
 Że to gałąź od drzewa i takby niezbłądził.
 Z gniewem porzuca dziką Bachus okolicę, 85
 Zwiedza w dobrańszem gronie Tymolu winnice,
 I Paktol jeszcze drogim niebłyszczący złotem,
 Nie będący z swych piasków zazdrości przedmiotem.
 Satyry i Menady za swym Bogiem spieszą,
 Brak jest tylko Sylena między zwykłą rzeszą. 90
 Wiekiem, winem osłabły, został starzec jęczem
 Frygijskich gospodarzy; ci go kwiatów wieńcem
 Opasawszy, przywiedli przed swojego władcę.
 Często Midas z Orfejem na Bachantskiej schadce,
 Często z Eumolpem bywał. Gdy mu się więc zjawił 95
 Spółnik zabaw, rad z gościa, świetną ucztę sprawił;
 Dziesięć dni, dziesięć nocy besprzestannie trwała.
 Gdy jedenasta zorza gwiazdy rozpędzała,
 Król Midas z licznym dworem idzie w Lidów kraje
 I Sylena młodemu uczniowi oddaje. 100
 Wesół z mistrza powrotu, Bóg chcąc być wzajemny,
 Królowi wybór daru zostawia daremny.
 Bo chciwiec zgubne sobie objawił żądanie:
 Czegokolwiek się dotknę niech się złotem stanie.
 Przystaje i tę prośbę zaraz Bachus iści, 105
 Załując że tak pfochych chciał Midas korzyści.

Lætus abit, gaudetque malo Berecynthius heros:
Pollicitamque fidem tangendo singula tentat.
Vixque sibi credens, non alta fronde virentem
Ilice detraxit virgam: virga aurea facta est.
Tollit humo saxum: saxum quoque palluit auro. 110
Contigit et glebam: contactu gleba potenti
Massa fit. Arentes Cereris decerpit aristas:
Aurea messis erat. Dentum tenet arbore pomum:
Hesperidas donasse putes. Si postibus altis
Admovit digitos, postes radiare videntur. 115
Ille etiam liquidis palmas ubi laverat undis,
Unda fluens palmis Danaën eludere posset.
Vix spes ipse suas animo capit, aurea fingens
Omnia. Gaudenti mensas posuere ministri,
Exstructas dapibus, nec tostæ frugis egentes. 120
Tum vero, sive ille sua Cerealia dextra
Munera contigerat, Cerealia dona rigeant:
Sive dapes avido convellere dente parabat,
Lamina fulva dapes admodo dente nitebant.
Miscuerat puris auctorem muneris undis, 125
Fusile per rictus aurum fluitare videres.
Attonitus novitate mali, divesque, miserque
Effugere optat opes: et, quæ modo voverat, odit.
Copia nulla famem relevat: sitis arida guttur
Urit, et invisio meritis torquetur ab auro. 130
Ad cœlumque manus et splendida brachia tollens,
Da veniam, Lenæ pater, peccavimus, inquit:
Sed miserere, precor, speciosoque eripe damno.

Odszedł Król, rad z spełnienia zgubnego zamiaru,
Chce dotknięciem doświadczyć rzetelności daru.
Ledwie wierzy Bachusa zdziwiony szczodrocią,
Ułamał gałąź z dębu, i została złota. 110
Podnosi kamień z ziemi, aż tu złota bryła,
Dotknął skiby, i skiba w złoto się zmieniła.
Uszczknął kłosa, już złote żniwo go zdumiewa,
Zerwał jabłko, myślałbyś że z Hesperyd drzewa.
Gdy mu tak wielkie cuda odurzają zmysły,
Chwycił podwoje dłońią i te złotem błysły;
Gdy swe ręce unywa u czystego źródła,
Złotem płynąca woda Danagby zwiodła.
Ledwie sam swoje myślą pojmuje nadzieje,
Gdy już wszystko co ujmie od złota jaśniej. 120
Radość jego co chwila coraz żywiej wzrasta,
Każe stawiać na stoły i wina i ciasta;
Lecz czy dotknąć prawie owoców Cerery,
Czyli darów Bachusa, już z nich kruszec szczery;
Czyli do ust potrawy cheiwa przytknie ręka, 125
Każda w zębach potrawa jakby blacha szczęka;
Czy do przejrzystej wody wleje soki winne,
Ledwie dotknąć pucharu, już z nich złoto płynne.
Wpada w rozpacz, a bogacz ubogim się widzi,
I tym, którego pragnął, dostatkiem się brzydzi. 130
Skarb głodu nienasyca, płonie od pragnienia,
A nienawistne złoto rozjątrza cierpienia.
Wznosząc ręce ku niebu ile tylko zdoła,
Przebacz Ojze Leneju! zgrzeszyłem, zawoła.
Lecz zlituj się łaskawie nad kornie proszącym, 135
I wybaw dobroczyńco! przed zgonem błyszczącym.

Mite Deum numen Bacchus peccasse fatentem
Restituit, pactamque fidem, data munera, solvit. 135
Neve male optato maneat circumlitus auro,
Vade, ait, ad magnis vicinum Sardibus amnem,
Perque jugum montis labentibus obviis undis
Carpe viam; donec venias ad fluminis ortus.
Spumiferoque tuum fonti, qua plurimus exit, 140
Subde caput; corpusque simul, simul elue crimen.

Rex jussæ succedit aquæ. Vis aurea tinxit
Flumen, et humano de corpore cessit in amnem
Nunc quoque jam veteris percepto semine venæ
Arva rigent, auro madidis pallentia glebis. 145

Ille perosus opes, silvas et rura colebat,
Panaque montanis habitantem semper in antris.
Pingue sed ingenium mansit: nocituraque, ut ante,
Rursuserant domino stolidæ præcordia mentis.
Nam freta, prospiciens, late riget arduus alto 150
Tmolus in adscensu, clivoque extensus utroque,
Sardibus hinc, illinc parvis finitur Hypæpis.
Pan ibi dum teneris jactat sua carmina Nymphis,
Et leve cerata modulatur arundine carmen;
Ausus Apollineos præ se contemnere cantus, 155
Judice sub Timolo certamen venit ad impar.
Monte suo senior judex consedit; et aures
Liberat arboribus. Quercu coma ærula tantum
Cingitur; et pendent circum cava tempora glandes.
Ipse Deum pecoris spectans: In judice, dixit, 160
Nulla mora est. Calamis agrestibus insonat ille:
Barbaricaque Midan (aderat nam forte canenti)
Carmine delenit. Post hunc sacer ora retorsit

Słyszając łagodny Bachus jak go z skrucną żebrał,
Zaflużącemu winy zgubny dar odebrał.

Gdy zechcesz obmyć z ciała dar źle pożądanym:
Idź do rzeki, przy Sardach toczącej bałwany: 140
Wzdłuż jej brzegów, rzekł Bachus, wiodąc kroki twoje,
I coraz idąc wyżej przyjdiesz nad jej zdroje.
A gdzie spieniona woda jak najtężej bije,
Włóż głowę, tak się złoto i wina obmyje.

Idzie Midas do zdroju, zaraz z jego ciała 145
Moc złota się rozeszła, i w rzekę rozlała.
Dziś w niej złota nasienie jeszcze każdy zoczy,
I dotąd z dawnej żyły, złote piaski toczy.

Midas złotem wzgardziwszy lubił wsie i lasy
I góry, gdzie Pan swoje ustawiał szafasy. 150
Ale szczupłe pojęcie jakie wziął w podziale
Jeszcze mu w dalszem życiu miało szkodzić wiele.

Spoglądając na morza wznosił szczyt swój hardy
Tmol u swych stóp mający Hipepy i Sardy.
Tam flet w ręku Pan niosąc z kilku trzcin spojony, 155
Gdy w obec Nimf wesołe wydobywał tony,
Śmiał wyrzec że gra nilej niżli Feb na lutni;
Bożek Tmolu nierównej został sędzią kłótni.
Na swojej górze starzec z powagą zasiada,
Wieniec z liści dębowych na skronie zakłada, 160
Patrząc na bożka bydła, mówi temi słowy:
Zaczynaj tve śpiewanie, już sędzia gotowy.

Pan z trzcin wiejskich piskliwe dźwięki wydobywa.
Przytomny sprzecze Midas graniem się rosptywa.

Poczem schyla się Bożek dla Feba słuchania, 165
A razem z nim przed Febem cały las się skłania.

Timolus ad os Phœbi; vultum sua silva secuta est.
Ille caput flavum lauro Parnaside vinctus 165
Verrit humum Tyrio saturata murice palla:
Instructamque fidem gemmis et dentibus Indis
Sustinet a læva; tenuit manus altera plectrum.
Artificis status ipse fuit. Tum stamina docto
Pollice sollicitat: quorum dulcedine captus 170
Pana jubet Tuolus citharæ submittere cannas.
Judicium sanctique placet sententia montis
Omnibus. Arguitur tamen, atque injusta vocatur
Unius sermone Midæ. Nec Delius aures
Humanam stolidas patitur retinere figuram: 175
Sed trahit in spatium, villisque albetibus implet:
Instabilesque imo facit, et dat posse moveri.
Cetera sunt hominis: partem damnatur in unam:
Induiturque aures lente gradientis aselli.
Ille quidem celat, turpique onerata pudore 180
Tempora purpureis tentat velare tiaris,
Sed solitus longos ferro secare capillos,
Viderat hoc famulus. Qui, cum nec prodere visum
Dedecus auderet, cupiens efferre sub auras,
Nec posset reticere tamen, sceedit; humumque 185
Effodit, et, domini quales adspexerit aures,
Voce refert parva, terræque immurmurat haustæ.
Indiciumque suæ vocis tellure regesta
Obruit, et scrobibus tacitus discedit opertis.
Creber arundinibus tremulis sibi surgere locus 190
Cœpit: et, ut primum pleno maturuit anno
Prodidit agricolam Leni nam motus ab Austro.
Obruta verba refert, dominique coarguit aures.

Feb bierze wieniec z lauru, spuszcza z ramion szaty
Kosztownie Tyryjskimi namiękle szkarłaty.
Lutnią w indyjskie zęby i w perły obsadną,
I prętem do brząkania ręce jego władną. 170
Z postawy widać Mistrza. W tym gdy wzruszył strony,
Ich czarowną słodyczą Bóg Tmolu zmiękczony,
Zraz głośi nad Panem tryumf Apollina;
I tak przyjemnej lutni ustąpiła trzcina.

Ten wyrok sprawiedliwym uznali świadkowie, 175
Sam tylko ciemny Midās niesłusznym go zowie.
Król Delu rozgniewany niechce ścierpicć dłużej,
Że uchu tak tępemu postać ludzka służy.
W szarą sierść je odziewa, i pociąga w górę,
Ruszać mu się pozwala i zmienienia naturę. 180
Prócz téj kary człowiekiem jak był tak i został,
Tylko uszy osietka leniwego dostał.

Wprawdzie stara się ukryć te sprośności swoje
I szkarłatne na skronie zakłada zawoje.
Lecz pewnego dnia balwierz dostrzegł jego sromu, 185
Nieśmiał tego odkrycia powierzyć nikomu.
Choć nie mógł do milczenia przewyciężyć siebie,
Opodal więc na tące mały dołek grzebie,
I w niego cicho szepece jakie tego rana
Niespodziewane uszy zobaczył u pana. 190
Przysypawszy nowinę garścią ziemi świeżej,
Czemprędzej i pocichu z owej tąki bieży.

Ledwie się w nowej ziemia odżywiła wiośnie,
Gęstych trzcin spora kępa w owym dołku rośnie,
I zdradza sięjącego, bo gdy wiatr je wzruszy 195
Zaraz szeleszczą: Midas dostał osłe uszy.

Ultus abit Tmolo; liquidumque per aëra vectus
 Augustum citra pontum Nephelēidos Helles 195
 Laomedontis Letoïus adstitit arvis.
 Dextera Sigæi, Rhœtaci læva profundi
 Ara Panomphæo vetus est sacrata Tonanti.
 Inde novæ primum moliri mœnia Trojæ
 Laomedonta videt, susceptaque magna labore 200
 Crescere difficili, nec opes exposcere parvas.
 Cumque tridentigero tumidi genitore profundi
 Mortalem induitur formam; Phrigioque tyranno
 Aedificat muros, pacto pro mœnibus auro.
 Stabat opus: pretium rex inficiatur, et addit 205
 Perfidiae cumulum, falsis perjuria verbis.
 Non impune ferēs, rector maris inquit: et omnes
 Inclinauit aquas ad avaræ litora Trojæ.
 Inque freti formam terram convertit; opesque
 Abstulit agricolis, et fluctibus obruit arva. 210
 Poena neque hæc satis est. Regis quoque filia monstro
 Poscitur æquoreo. Quam dura ad saxa revinctam
 Vindicat Alcides, promissaque munera, dictos,
 Poscit equos: tantique operis mercede negata,
 Bis perjura capit superatæ mœnia Trojæ. 215
 Nec, pars militiæ, Telamon sine honore recessit:
 Hesioneque data potitur. Nam conjuge Pelcus
 Clarus erat Diva: nec avi majus ille superbit
 Nomine, quam soceri. Siquidem Jovis esse nepotem
 Contigit haud uni: conjux Dea contigit uni. 220
 Namque senex Thetidi Proteus, Dea, dixerat, undæ,

Po zemście znika z Tmolu w powietrze wzniesiony,
 Aż za cieśniną Helli staje syn Latony
 W Laomedonta kraju. Tam od wód Retejskich
 Na lewo, a na prawo od brzegów Sygejskich 200
 Ołtarz Panomfejskiego Gromowładcy stoi.
 Stąd wznosił Laomedon mury nowój Troi,
 Wielkie jego zamiary mimo pracy stałej
 Słabo rosnąc pomocy dzielnej wymagały.
 Feb i władca trójzębu postać ludzką bierze 205
 I wchodzą z krolew Frygów w następne przymierze;
 Oni gród wnieść przyrzekli, on zfoto przyrzeka.
 Gród stanął, Król z obietnic uiszczeniem zwleka.
 Nie ujdzie to beskarnie, rzekł Neptun, i zmierza
 Z całą morza potęgą na Troi nadbrzeża; 210
 A za łakomstwo biorąc do kary pochopy,
 Topi mieszczań dostatki i zburza okopy.
 Niedość na jednej karze. By ułagać morze
 Musiał król własną córkę dać morskiej potworze;
 Lecz jej wielki Herkules przybył ku obronie. 215
 Ten chcąc zyskać w nagrodę przyrzeczone konie,
 Kiedy mu Laomedon łamie słowo swoje,
 Dwakroć krzywoprzysięską gromi Alcyd Troję.
 Uczestnik jego zwycięstw nicodszedł bez chwały
 I Hezjonę w udziale wziął Telamon śmiały. 220
 Już brat jego Peleusz był mężem Bogini,
 Równy mu zatem zaszczyt i dziad i teść czyni;
 Jednak wnukiem Jowisza nie on jeden został,
 Lecz być mężem bogini, tę chwałę sam dostał.
 Raz do pięknej Tetydy, rzekł Proteusz starzec: 225
 Wód bogini! daremnie chcesz się ślubów zarzec,

Concipe: mater eris juveni, qui fortibus ætis
 Acta patris vincet; majorque vocabitur illo.
 Ergo, ne quidquam mundus Jove majus haberet,
 Quamvis haud tepidos sub pectore senserat ignes 225
 Jupiter æquoreæ Thetidis connubia vitat:
 In suaque Acaciden succedere vota nepotem
 Jussit, et amplexus in virginis ire marinæ.

Est sinus Hæmonia curvos falcatus in arcus;
 Brachia procurrunt: ubi si foret altior unda, 230
 Portus erat: summis inductum est æquor arenis.
 Litus habet solidum, quod nec vestigia servet,
 Nec remoretur iter; nec opertum pendeat alga.
 Myrtea silva subest, bicoloribus obsita baccis.
 Est specus in medio; natura factus, an arte, 235
 Ambiguum; magis arte tamen; quo sæpe venire
 Frenato delphine sedens, Theti, nuda solebas.
 Illic te Peleus, ut somno vincta jacebas,
 Occupat: et quoniam precibus tentata repugnas,
 Vim parat, innectens ambobus colla lacertis. 240
 Quod nisi venissēs, variatis sæpe figuris,
 Ad solitas artes, auso foret ille potitus.
 Sed modo tu volucris; volucrem tamen ille tenebat:
 Nunc gravis arbor eras: hærebat in arbore Peleus.
 Tertia forma fuit maculosæ tigridis: illa 245
 Territus Acacides a corpore brachia solvit.
 Inde deos pelagi, vino super æquosa fuso
 Et pecoris fibris, et fumo turis adorat.
 Donec Carpathius medio de gurgite vates,
 Aeacida, dixit, thalamis potiere petitis. 250
 Tu modo, cum gelido sopita quiescet in antro,

Dasz syna który ojca dziełmi przejdzie swemi.

By większym nad Iowisza nikt niebył na ziemi,
Król Bogów, choć niewątpliwie czuł w duszy płomienie,
Najdroższe jednak serca porzucił życzenie. 230
Na wnuka Eacydę zlewa żądze swoją,
I zostawia mu z morską rozkosze dziewoją.

Jest w Emonji w półkole skrzywiona zatoka,
Byłby port, gdyby woda była w niej wysoka,
Lecz dno piaszczyste ledwie pokryły zatopy. 235
Brzeg ścisły nie przyjmuje śladu ludzkiej stopy,
Ani kryje go porost nad wodą zwieszony.
Z wierzchu błyszczy gaj mirtów dwufarbnemi grony,
W środku jest piękna grot. Niewiadomo która
Utworzyła ją z dwojga: sztuka czy natura. 240
Tu często do chłodnika zwykła w skwarnym lecie,
Nago przypływać Tetys na Delfina grzbiecie.
Tu ją spiącą zszedł Pelej, błagał, lecz gdy płonną
Była prośba, przemocą chciał uściskać wzbrenną.
I gdyby się do przemian Bogini niewzięła 245
Niewątpliwie śmiałego dokonałby dzieła.
Była ptakiem drapieżnym, ptaka silnie imał;
Została wielkiem drzewem, on się drzewa trzymał;
Ale kiedy się w dziką zmieniła tygrycę,
Złaskł się Pelej i lubą wypuścił dziewicę. 250
Błaga więc Bogów morskich, poświęca im bydło,
Leje wino i pali ofiarne kadzidło.
W tym z wolna z głębi morza rzekł wieszczek Karpatki:
Nauczę cię potrzebnej do szczęścia zasadzki.

Ignaram iaqueis vineloque innecte tenaci.
Nec te decipiat centum mentita figuras:
Sed preme quidquid erit: dum, quod fuit ante reformet.
Dixerat hæc Proteus: et condidit æquore vultum; 255
Admisitque suos in verba novissima fluctus.

Pronus erat Titan, inclinatoque tenebat
Hesperium temone fretum: cum pulchra relicto
Nereis ingreditur consueta cubila ponto.
Vix bene virgineos Peleus invaserat artus; 260
Illa novat formas: donec sua membra teneri
Sentit, et in partes diversas brachia tendi,
Tum demum ingemuit: Neque, ait, sine numine vincis:
Exhibita estque Thetis. Confessam amplicitur heros
Et potitur votis; ingentique implet Achille. 265

Felix et nato, felit ex conjuge Peleus;
Et cui, si demas jugulati crimina Phoci,
Omnia contigerant. Fraterno sanguine sontem,
Expulsumque domo patria, Trachinia tellus
Accipit. Hic regnum sine vi, sine cæde tenebat 270
Lucifero genitore satus, patriumque nitorem
Ore ferens Ceix; illo qui tempore mæstus,
Dissimilisque sui, fratrem lugebat ademptum.
Quo postquam Aeacides fessus curaque viaque
Venit: et intravit, paucis comitantibus, urbem; 275
Quosque greges pecorum, quæ secum armenta trahibat
Haud procul a muris sub opaca valle reliquit.
Copia cum facta est adeundi prima tyranni,
Velamenta manu prætendens supplice, qui sit,

Gdy Tetys snem ujęta w chłodnej spocznie grocie,
 Sieć zarzuć i Boginią ujmij w jej uplocie.
 Tysiączne jej przemiany niech ciebie nieźludzą,
 Sciskaj w każdej postaci aż porzuci cudzą!
 Rzekł Proteusz i w morzu siwą ukrył głowę,
 I rospostał bałwany ukończywszy mowę. 260

Już Tytan był przy schyłku i w Hesperskie brody
 Wóz pochyło prowadził; gdy wyszedłszy z wody
 Spieszmy piękna Nercis do swego chłodnika.
 W tym znienacka młodego widząc napastnika
 Postać zaczęła zmieniać; lecz niepuszczał Pelej 265
 I w sieci mimo przemian coraz trzymał śmieiej.
 Bóg jakiś tobie chętny sprzyja mojej klęsce!
 Rzekła Tetys i swego przyjęła zwycięscę.
 Tak gdy mu lubych rokosz błogi los udzielał,
 W Boginią ogromnego Achillea przelał. 270

Z syna swego szczęśliwy, szczęśliwy i z żony,
 Gdybył niebył krwią Foka Peleusz zboczony,
 Wiódłby dni w ponysłności; lecz krwi bratniej winny
 I z kraju wywołany, przybył do Trachinny.
 Tam bez ludów ucisku, panował szlachetny 275
 Król Ceix, syn poranku, blaskiem ojca świetny.
 Lecz dziś po stracie brata pogrążon w żałobie,
 Był ponurym, posępnym, niepodobnym solie.
 Pelej po przykrej drodze i długiej tęsknicy
 W nielicznym wszedł orszaku do króla stolicy, 280
 Towarzyszy i stada, u stóp wielkiej góry
 Zostawiwszy w parowie przed miejskimi mury.
 Ledwie go wprowadzono na króla pokoje,
 Niosąc zastonę w ręku, opowiedział swoje

Quoque salus, memorat: tantum sua crimina celat. 280
 Mentitusque fugæ causam, petit urbe, vel agro
 Se juvet. Hunc contra placido Trachinius ore
 Talibus adloquitur: Mediæ quoque commoda plebi
 Nostra patent, Peleu: nec inhospita regna tenemus.
 Adjicis huic animo momenta potentia, clarum 285
 Nomen, avumque Jovem: nec tempora perde precando:
 Quod petis, omne feres: tuaque hæc pro parte videto,
 Qualiacunque vides. Utinam meliora videres!
 Et flebat. Moveat quæ tantos causa dolores,
 Peleusque comitesque rogant. Quibus ille profatur: 290
 Forsitan hanc volucrem, rapto quæ vivit, et omnes
 Terret aves, semper pennas habuisse putetis.
 Vir fuit: et tanta est animi constantia, quantum
 Acer erat, belloque ferox, ad vimque paratus,
 Nomine Dædalion; illo genitore creatus, 295
 Qui vocat Auroram, cœloque novissimus exit.
 Culta mihi pax est: pacis mihi cura tenendæ,
 Conjugiique fuit: fratri fera bella placebant.
 Illius virtus reges gentesque subegit,
 Quæ nunc Thisbeas agitat mutata columbas. 300
 Nata erat huic Chione: quæ dotatissima forma
 Mille prociis placuit, bis septem nubilis annis.
 Forte revertentes Phœbus, Majaque creatus,
 Ille suis Delphis, hic vertice Cyllenæo,
 Videre hanc pariter, pariter traxere calorem. 305
 Spem Veneris differt in tempora noctis Apollo;
 Non tulit ille moras; virgaque movente soporem
 Virginis os tangit. Tactu jacet illa potenti,

I ojca imię; zbrodnią ukrył, króla łagał 285
 By go przyjął i swoją łaską zapomagał.
 Król na to rzekł łagodnie: My i ludziom gminnym
 Prośb ich nieodmawiamy; nasz kraj jest gościnnym.
 Lecz tobie do serc naszych więcej daje prawa
 Krew Jowisza i dziełmi ustalona sława. 290
 Wybieraj, co zapagniesz to twoje być może.
 Czemuż do nas w szczęśliwszej nie przybyłeś porze!
 I pisał. O łez powód Pelej Króla bada,
 Ceix smutków przyczynę tak mu opowiada:
 Niemyśl że ten ptak zawsze miał postać jastrzębia, 295
 Co dziś żyjąc z łupieństwa wszystkie inne zgłębia.
 Był to niegdyś mąż dzielny, zwał się Dedaljonem
 I mądrością i męstwem słynął doświadczenem.
 Był synem tego Bożka, co Zorzę ocuca
 I co ostatni niebios sklepienie porzuca. 300
 Jam lubił pokój, zawszem myślał o pokoju
 I o małżeńskich związkach; brat tylko o boju.
 Męstwo jego narody i króle zgromiło
 Dziś mu tylko gołębie w Tyzbie ścigać miło.

Miał on córkę Chijonę, już w czternastej wiosnie, 305
 Liczna się do niej młodzież cisnęła miłośnie.
 Raz wracając z Apollem syn Mai Merkury,
 Ten z Delfickiej wyroczni, ów z Cylleniskiej góry,
 Widzą Piękność isilnym ku niej ogniem płoną.
 Do nocy odwiódł roskosz Apollo z Chijoną, 310
 Merkury jej niezwleka, a senną dotknięta
 Różczką, była bożkowi powolną Chijona.

Vimque Dei patitur. Nox cœlum sparserat astris;
 Phœbus anum simulat, præceptaque gaudia sumit. 310
 Ut sua maturus complevit tempora venter;
 Alipedis de stirpe Dei, versuta propago,
 Nascitur Antolycus, furtum ingeniosus ad omne;
 Qui facere adsuerat, patriæ non degener artis,
 Candida de nigris, et de candentibus atra. 315
 Nascitur e Phœbo (namque est enixa gemellos)
 Carmine vocali clarus, citharaque Philammon.
 Quid peperisse duos, et Dis placuisse duobus;
 Et forti genitore, et progenitore Tonanti
 Esse satam prodest? an obest quoque gloria multis? 320
 Obfuit huic certe. Quæ se præferre Dianæ
 Sustinuit; faciamque Deæ culpavit. At illi
 Ira ferox mota est: factisque placebimus, inquit.
 Nec mora; curvavit cornu, nervoque sagittam
 Impulit, et meritam trajecit arundine linguam. 325
 Lingua tacet, nec vox tentataque verba sequuntur:
 Conantemque loqui cum sanguine vita reliquit.
 Quem, misera opietas! ego tum patruoque dolorem
 Corde tuli, fratrique pio solacia dixi.
 Quæ pater haud aliter, quam cautes murmura ponti, 330
 Accipit; et natam delamentatur ademtam.
 Ut vero ardentem vidit, quater inpetus illi
 In medios fuit ire rogos: quater inde repulsus
 Concita membra fugæ mandat: similisque juvenco,
 Spicula crabronum pressa cervice gerenti, 335
 Qua via nulla, ruit. Jam tum mihi currere visus
 Plus homine est: alasque pedes sumsisse putares.
 Effugit ergo omnes; veloxque cupidine leti
 Vertice Parnassi potitur. Miseratus Apollo,

Noc sieje gwiazdy, szaty babskie Feb przywdzięwa,
 I uciech napoczętych z zapalem używa.
 Pół dojrzały gdy swego czasu już dochodził, 315
 Antolik z skrzydlatego Bożka się urodził.
 Ojca godzien, w zwodzeniu był on doskonałym,
 I umiał białe czarnym, czarne udać białym.
 A z Feba bo Chijona miała bliźniąt dwoje,
 Był Filammon przez śpiewy nieśmiertelny swoje. 320
 Tak więc dwóch synów matka i dwóch Bogów żona,
 Była wnuczką Grzmiciela, córką Dedaljona:
 Z tak wielkiej chwały zbytnia poszło zaufanie,
 I śmiała nieszczęśliwa równać się Dijanie,
 Śmiała ją nawet ganić. Więc w gniewu zapale 325
 Zawołała Bogini: Skutkiem się pochwałę.
 Skwapliwie róg napina, grot puszcza z cięciwy,
 I przecina Chijonie język jej zelżywy.
 Umilkł on, już z ust żadne niewychodzi brzmienie,
 Z krwi upływem ostatecznie uleciało technienie. 330
 Opłakawszy jej stratę jak stryj przywiązany,
 Niosłem balsam pociechy na ojcowskie rany;
 Lecz tyle słowa moje skutku na nim miały,
 Jak fale oceanu szumiące o skały.
 Widząc jej zwłoki w ogniu, sam się w ogień rzuca, 335
 Gdy go wstrzymują krewni, to miejsce porzuca,
 I leci po bezdrożach podobny do cielca
 Rannego żądłem pszczoły, albo grottem strzelca.
 Już z nadludzką żywością przez błonia się miga,
 Jakby u nóg miał skrzydła tak wszystkich prześciga, 340
 Najsrońsza śmierć ma nawet u niego ponęty;
 Wbiega na wierzch Parnassu. Feb litością zdjęty

Str. 325 w. 675.

Pierwszym posłem Rzymskim wtedy był Ogulnius.

Str. 325 w. 658.

Pauzanjusz przeciwnie tak opisuje posąg Eskulapa w Epidaurze. Bózek siedzi na tronie z kijem w jednej ręce, drugą opiera na głowie węża, przy nim leży pies. Posąg jest o pół mniejszy od Jowisza Olimpijskiego w Atenach, ale jak tamten z kości słoniowej i złota. Napis wskazuje, iż jest dłuta Trazemedesa, syna Arygnota z Paros. Na tronie w płaskorzeźbie wyrte są dzieła Argiwskich bohaterów, mianowicie zabicie Chimery przez Bellorofonta, i Meduzy przez Perseja.

Str. 325 w. 662.

Pauzanjusz utrzymuje, iż wszystkie węże były Eskulapiemu poświęcone, zwłaszcza czerwono-modre, jako nieszkodliwe człowiekowi. Znajdują się tylko w okolicach Epidauru. Epidauryjecyżycie nienazywają węzami, ale smokami te węże, które znajdują w Indjach i Libji, i które mają do 30 łokci długości.

Str. 329 w. 708.

Od miasta Scyllacem, dziś Squillace.

Str. 329 w. 710.

Amfossa miasto w Lokrydzie.

Str. 329 w. 711.

Kaulon góra i miasto w Kalabryi, teraz zowie się Caulone. —

Str. 329 w. 715.

Pestum albo Pezydorja, dziś Pesto, miasto w Lukanji, o półtory mili włoskiej od zatoki Salernejkiej. Niegdyś tak słynęło z róż kwitnących dwa razy do roku, w Maju i Wrześniu, jak dziś ze znakomitych zwalisk. Winkelmann w rozprawie o budownictwie starożytnych dowodzi, iż dwie tamtejsze świątynie i trzeci gmach publiczny, są najstarożytniejszymi Grecji gmachami. Prócz świątyni w Girgenti w Sycylji

i Panteonu w Rzymie, żadna budowla starożytna niedochowała się tak doskonale.

Str. 239 w. 716.

Lenkozja wyspa na morzu Etruskim.— Kaprea dziś Kapri wyspa przy Neapolitańskim brzegu słynęła z pobytu Tyberjusza.

Str. 329 w. 716.

Dziś *Punta di Campanetta* naprzeciw wyspy Kapri. Minierwa miała tam świątynię.

Str. 329 w. 717.

Surrentum, dziś Sorrento miasto w Kampanji słynące z win.

Str. 329 w. 718.

Stabia, dziś *Gragnano*. Herkulanum, dziś *Ercolano*, leżące niegdyś w tém miejscu, gdzie teraz jest *Portici*. Roku 79 za rządów Tytusa, zasypane zostało lawą Wezuwjuśza. W roku 1706 dopiero, odkryto je przypadkiem.

Opisuje to wydobywanie Herkulanum Szyller w następującym wierszu.

HERKULANUM I POMPEJI,

Wiersz Szyllera, użyczony z tłómaczeń Józefa Dijonizego
MINASOWICZA.

Co za dziwy! O napój źródłany proszona,
Ziemio! cóż to z twojego ślesz nam dzisiaj łona?
Czy i otchłanie żyją? noweż niedostrzegłe
Mięszka plemię pod lawą, czy powraca zbiegłe?
Do mnie Grecy, Rzymianie! zgubion bez nadziei
Znalazł się gród Herkula i wstaje Pompeji.
Szczyt się wznosi przy szczycie, już Portyk przestrony
Chce was przyjąć i przez was chce być używiony.
Otworem słoń toatr, niech się z upragnieniem
Jego siedmią bramami tłum toczy strumieniem!

Mimy, wyjdźcie! gotową, niech spełnia ofiarę
Atryd, a chór niech ściga Oresta za karę.

Komu ten tak zwycięstwa? to Forum czy znacie?
A tam w kurulnych krzesłach co to za postacie?
Weź topory Liktorze! tu Pretor zasiądzie,
Będzie sądził, i powód i świadek przybędzie.

Otoż droga w chędogą ulicę się szerzy,
Wzniesiony bruk chodnika pod domami bieży,
Pną się dachy ochronne, a dziedzińce głuchy
Opasły przyjazne zdobnych izb fańcuchy.
Ruszcie drzwi i okienne co je gruz zapiera,
Niechaj w tę noc ponurą jasny dzień poziera!
Patrz! jak tu gładkie ławki otoczyły ścianę,
Jak się świecą posadzki pstrym kamieniem złane,
Tu ogniem farb wesołych mór niefkmięty błysnął:
Gdzież jest malarz? niewidział? właśnie pędzel cianął;
Żyłym patkułom owocem i wdzięcznemi kwiaty
Cudne obrazy feston uwienczył bogaty;
Tutaj Amor kosz pełny przekrada uchocho,
Tam skrzętne gienijusze wonny szkarłat tłoczą,
Skoczenie płasza Bachantka, tu drzymiąc spoczywa,
A Faun ją czatujący oczyma porywa;
Ta z Centaurem na jednej nodze się kręcąca,
Że niedość skory dla niej tysem go potrąca.

Żwawo chłopcy! do sprzętów! dla każdego stanie,
A wy dziewczki czerpajcie w etrusyjskim dzbanie!
Wszak to trójnog na skrzydła stawiony Sfinxowe,
Sługi wznieście zarzewie! niech będzie gotowe!
Kupujcie, oto pieniądź potężnego Tyta,
Jest szala, są ciężary, o co kto zapyta.
Niechaj świeca na zgrabnym lichtarzu goreje,
W lampę lśniąca oliwa niech się z górą leje!

A ta skrzynka co chowa? W niej śle upominki
Dziewczę, twój oblubieniec: klejnoty, zapiuki;
Idź do wonnej kąpieli, tu twe maści leżą,
Tu rzunięty kryształ zamknął barwę lica świecą.

Ale gdzież się mężowie, gdzie podzieli starzy?
Droga! dzieł rzadkich skarbem Muzeum was darzy,

Jest rylec do pisania, tablica woskowa,
 Nie nie brak, wszystko zielenie wiecznie dla was showa.
 Penaty nie znalazły, wróć Bogów rzeszk,
 Ale czemuż to kapłan z niemi niepospiesza?
 I Hermes smukłonogi z kaducejem goni,
 I lekka Wiktorya ulatuje z dłoni,
 Stoją jeszcze oltarze: o! zapalcie, spieczcie!
 Bóg długo pragnął ohar, zapalcież narecznie.

Str. 329 w. 719.

Partenópe dziś Neapol, tak nazwany od pogrzebanej tam Syreny.

Str. 329 w. 721.

Liternum miasto w Kampanji między Kumami a Wulturnem. Starszy Scypjo Afrykański żył w niem samotnie aż do śmierci.

Str. 329 w. 722.

Wulturn rzeka w Kampanji, Synucessa miasto sławne z win, kapieci i gołębi.

Str. 329 w. 724.

Minturna niezdrowa dla pobliskich bagnisk, w których ukrywał się Marjusz przed Syllą.

Tamże.

Gaeta.

Str. 329 w. 746.

Formja, mieszkanie Antyfata. Trachea dziś Terracina, ostatnie miasto Papieskie na pół drogi od Rzymu do Neapolu. Ancjum, dziś Nettuna, stolica Wolsków, sławna świątynią Fortuny.

Str. 331 w. 738.

Westalki, kapłanki Westy. Numa wprowadzając obrzędy Westy do Rzymu, wybrał cztery Westalki. Tarkwinjusz stary czy Serwjusz Tulljusz dodał jeszcze dwie i tak było sześć Westalek aż do czasów Teodozjusza, który świątynię Westy zamknął, a Westalki powyganiał. Westalki bywały wybierane z córek najszlachetniejszych Rzymskich obywateli.

Z początku wybierał je król, wreszcie najwyższy kapłan (Pontifex Maximus). Musiały niemiec żadnej ułomności na ciebie i wejść do zgromadzenia w wieku od 6 do 10 lat. Przez 10 pierwszych lat, uczyły się swych powinności, przez drugie 10 odbywały je, przez trzecie 10, nauczaly młode Westalki. Po tych 30 latach wolno im było opuścić zgromadzenie i pójść za mąż. Głównem ich zatrudnieniem było strzedz zawsze gorejącego ognia Westy. Mieszkały w świątyni, były utrzymywane kosztem kraju, miały wielkie znaczenie i odbierały cześć publiczną. Lecz za najmniejszym uchybieniem w służbie biczowano, a za znieważenie wstępu panieńskiego, żywcem grzebano. Wystawiano Westalki jako znakomite dziewice z czworokątną zasłoną zwaną Suffibulum, podpiętą pod brodę, dawano im długie szaty, stawiano przed ołtarzem gorejącym, kładąc im w rękę lampę lub pochodnię. Winkelmann utrzymuje, iż najgłówniejszą Westalek oznaką jest szeroka wstęga z frendzlami opasująca głowę, a której końce spadają na łopatki.

Str. 331 w. 739.

Westa (po grecku Hestia) córka Saturna i Rei, siostra Jowisza i Junony, wieczna dziewica, miała siedlisko wśród domu. Była godłem ogniska domowego, nawet jej greckie nazwanie Hestia, znaczy ognisko. Używanie i pielęgnowanie ognia było pierwszym krokiem do życia towarzyskiego, ogniska więc domów uważano jako pierwszy związek rodzin i towarzystw. Gdy pierwiastkowy pomysł o Wescie większej rościągłości nabrał, a Westa będąca wprzód godłem ognia domowego, stała się godłem ognia jako żywiołu: wtedy wyobrażenie Westy pomieszano z Cybelą. Z początku same tylko rodziny czciły Westę, później stała się opiekunką miast. Jednak cześć jej nie była tak upowszechnioną w Grecji jak w Rzymie, gdzie do niej przywiązywano utrzymania pomyślności całego kraju.

Wirgiljusz opowiada, iż Eneasz z Troji zaprowadził cześć Westy do Włoch. Nasz poeta poszedł za tém zdaniem i dla

tego Westę zowią Trojanąską. Liwjuś utrzymuje, iż Rzymianie cześć Westy przejęli z Albę. Rea Sylwja matka Romulusa i Remusa miała bydź Westalką. Numa wystawił Westę świątynią w Rzymie. Był to gmach okrągły, we środku żywiono święty ogień, którego zgaśnienie miano za wielkie nieszczęście. Gdy zgasł, zapalano go zrazu przez taroie suchego drzewa o drzewo, później za pomocą kruszeowego zwierciadła palnego. Malują Westę zawsze w podeszłym wieku, z długą łaską w ręku, czasem z czarą ofiatniczą.

Str. 331 w. 750.

Insula Tiberina, Wyspa Tybrowa, miała kształt okrętu 300 łokci długości, a 100 szerokości. Dziś zwie się Isola Bartolomeo. Po wypędzeniu Tarkwinjuszów, przez napływ ziemi tak wzrosła, iż mogła bydź zamieszkaną. Najślawniejszą na niej świątynią miał Eskulap.

Str. 331 w. 756.

Kajus Juljusz Cezar, obaliwszy Rzeczpospolitą Rzymską został Dyktatorem i władał samowolnie, aż go Brutus i Kasjusz zamordowali. Cezar był stryjecznym dziadem Oktawjana Augusta, ale go testamentem przysposobił za syna i własne mu imię nosić kazał.

Str. 331 w. 757.

Toga, zwierzechnia suknia Rzymian, którą nosili w czasie pokoju. Toga była biała i kolista; zarzucano ją na lewe ramię, a mnóstwo faldów które się na przodzie zbierały, zwano *sinus* (lono).

Str. 331 w. 762.

To jest Oktawjana Augusta. Prawdziwy posąg Augusta znajduje się w Kapitolu; wystawiony jest August stojący na przodku okrętu, po zwycięstwie nad Sextem Pompejuszem. Drugi posąg Augusta posiada Margrabia Rondinini w Rzymie. O innych posągach nie można z pewnością ręczyć, czy głowy ich są właściwie Augusta. W Muzeum w Por-

tici jest kolosalny bronzowy posąg Augusta stojący w postaci Jowisza piorunującego; ma ośm stopni wysokości.

Str. 333 w. 768.

Lubo Owidjusz zdaje się na pozór uszczuplać wielkość dzieł Cezara, jednakże w istocie wystawia ich ogrom, wspominając o jego zwycięstwach w czterech częściach świata odniesionych; to jest o sroldowaniu Brytannów na północy, o zawojowaniu państwa Mitrydata na zachodzie, o Egipcie na południu, o Numidach na wschodzie.

Str. 332 w. 769.

Pochlebstwo względem Augusta posuwano aż do balwochwalstwa. Lubił że mu wznoszono świątynie, ale niedał się dymem kadzideł tak odurzyć jak Alexander Wielki. Mieszkańcy Terragony w krótkim czasie po wzniesieniu mu świątyni, wysłali poselstwo do Augusta donosząc, iż cudownym sposobem wyrosła palma na jego ołtarzu. Widząc, rzekł im na to Imperator z uśmiechem, iż na moim ołtarzu niedosyć często palicie ofiary.

Str. 333 w. 774.

Pontifex Maximus, najwyższy kapłan Rzymski, naczelnik zgromadzenia kapłanów, ustanowionego przez Numę. To zgromadzenie składało się naprzód z czterech Patrycjuszów, później dodano czterech Plebejuszów, a Sylla powiększył ich liczbę do piętnastu. *Pontifex Maximus* był dożywotni, wybierał Westalki, i miał zwierzchnictwo nad nimi; zwoływał *Comitia* i był na nich wybierany. Nosił togę szkarłatną bramowaną (*toga praetexta*), i spiczastą czapkę zwaną *tutulus*. Cezar był najwyższym kapłanem gdy go zamordowano.

Str. 335 w. 804.

j. t. posągi Bogów z kości słoniowej.

Str. 335 w. 813.

Były w Rzymie dwa rodzaje Kurjów. Pierwsze były miejscem zgromadzenia gmin, a razem służyły za świątynię

nie, drugie były tylko domami zgromadzeni. — Ceraż był zamordowany w Kurji Pompejusza, którą po śmierci jego zamurowano.

Str. 335 w. 821.

t. j. Parki. Myśl podobna znajduje się w VII Księdze Henrysady Woltera.

Na żelaznym ołtarzu stoi w Księdze świętej,
Nieprzemiennej przyszłości wyrok niepojęty.
Tam wyrył Nieśmiertelny nasze żądze zwykłe,
Nasze długie boleści, a rozkosze nikłe.

Str. 337 w. 835.

August odniósł cztery walne zwycięstwa. Naprzód zwyciężył Marka Antoniusza pod Mutyną, dzisiajszą Modeną. Powtórnie Brutusa i Kassjusza pod Filippi. Potrzebie Pompejusza syna Wielkiego Pompejusza pod Milas, dzisiajszem *Milazzo*, pochwarte drugi raz Antoniusza pod Akcjum.

Str. 337 w. 839.

t. j. Marek Antonjusz Tryumwir, podzieliwszy się z Augustem państwem Rzymskiem i otrzymawszy w podział Azję i wschód, rozwiódł się z Oktawją siostrą Augusta, a ożenił z Kleopatrą. Kleopatra chciała panować nad Rzymem, i podżęła Antonjusza do wydania wojny Augustowi, po której nieszczęśliwym wypadku, musiał Antonjusz odebrać sobie życie w Alexandyi.

Tamże.

Kleopatra siostra i żona ostatniego Egipskiego króla. Cezar nie był obojętnym dla niej i dla tego utrzymał ją przy królestwie Egiptu. Po śmierci Cezara, ożenił się z nią Antonjusz; po upadku Antonjusza, Kleopatra lękając się, aby August niewiódł jej za tryumfalnym swoim wozem, węzami odjęła sobie życie. Plutarch w życiu Antonjusza mówi, że Kleopatra nie miała tak szczególnej i zasłaniającej piękności, ale czarowała wszystkich nienasładowym wdziękiem w każdym poruszeniu, głosem i wyrazie twarzy, i zniechęcała grzecznością i bystrością umysłu.

Str. 337 w. 841.

Kanopus albo Kanobus Bóg Egipcjan. Był sternikiem Menelaja wracającego z Troi. Ukąszony od żmii, umarł w Egipcie i został przez Menelaja pogrzebany. Miasto w Egipcie i jedno z ujść Nilu, ma od niego imię. Był później uczczony u Egipcjan jako Bóg wody. Podstęp kapłana Egipskiego to sprawił, iż Kanop został uznany możniejszem bóstwem od ognia Bóstwa Chaldejczyków. Kapłan ten wziął duży garnek pełny małych dziurek, jakiego używano do filtrowania wody Nilowej. Małe dziurki zalepił woskiem, a na wierzch garnka postawił popiersie Kanopa, udając go za bożka. Chaldejczycy mieli Bóstwo swoje za najpotężniejsze, ponieważ ogień wszystko trawi. Gdy więc rozniecili ogień około Egipskiego Kanopa, rostopniał wosk, a woda wytyskująca ogień zgasła.

Str. 337 w. 849.

Liwja Druzylla, córka Lucjusza Liwjusza Druza Klaudjana. Pierwszym jej mężem był Tyberjusz Klaudjusz Nero. Z nim miała dwóch synów, Tyberjusza i Druza. Z Augustem nie miała dzieci. W Villa Albani znajduje się piękna kolosalna głowa Liwji.

Str. 339 w. 860.

Juljusz Cezar umarł w 56 roku życia, i był przeniesiony między Bogów, nie tylko przez uchwałę senatu, ale i w mniemaniu ludu, gdyż na pierwszych jego pogrzebowych igrzyskach o jedenastej godzinie w nocy pokazywał się kometa, którego brano za duszę Cezara, i dla tego wystawiają Cezara tak na płaskorzeźbach, jak i monetach z gwiazdą na głowie.—Starożytni przywiązywali jakiś osobliwszy wypadek do zjawień komety, stąd poszło ich przysłowie:

Nunquam terris est visus impune Cometes;
co znaczy:

Nigdy się darmo na świecie
Nie przyglądano komete.

Str. 339 w. 879.

Po łacinie *indigetes*, to jest rodzinne stare Bóstwa ludu, jako to: Janus, Faunus, Eneasz i t. p.

Str. 339 w. 883.

Imiona Bogów, jakim państwem szczególnie opiekujących się, miano w najgłębszej skrytości, i dla tego nie można dokładnie powiedzieć, jakie Bóstwa były Penatami Rzymskiemi. — Jedni mniemają, iż Apollo i Neptun, drudzy, że Kastor i Pollux, inni że Jowisz i Juno; wielu natomiast rozumiało, że wszyscy dwunastu pierwsi Bogowie.

K O N I E C.